

EDMUND FRYCKOWSKI

WSP w Bydgoszczy

OPIEKUN SPOLEGLIWY SPRZYMIERZENCEM TECHNIKI Z ROZWAŻAŃ TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO NAD ROZWOJEM TECHNIKI

1. O zarzutach przeciw technice

Tadeusz Kotarbiński podaje następującą definicję techniki: „Przez technizację o typie współczesnym rozumiem postęp i rozrost wszelkich unaukowionych kunsztów inżynierskich, a więc wszelkich osiągnięć i zastosowań wynalazczości opartej na wykrywaniu przyrodzonych prawidłowości zdarzeń. Idzie tu więc nie tylko o działania i wyniki działań nad tworzywem martwym, co jest domeną inżynierii w węższym tego słowa sensie, lecz także np. o umiejętność szczepień ochronnych, należąca do lecznictwa”¹. Ta szeroko rozumiana technika pomaga człowiekowi w jego walce z klęskami żywiołowymi. „Ale – stwierdza Kotarbiński – próbując realizować upodobania lub zwalczając przyczyny cierpień nieuchronnie powoduje tym samym powstawanie ubocznych skutków niezamierzonych, a pośród nich skutków szkodliwych. Problem zapobiegania takim skutkom lub ich likwidacji przybrał już miarę troski światowej w obliczu zatruwania powietrza i wód, dewastacji zasobów przyrody, katastrofalnego gromadzenia się odpadów, obfitości awarii wszelkiego rodzaju itp.”².

Kotarbiński przyznaje, że technika „nawet przy najlepszej woli osób i nawet przy maksymalnie możliwym mistrzostwie w operowaniu aparaturą bywa ... przyczyną nieszczęść”³. „Nietrudno – kontynuuje Kotarbiński – dodać zarzuty często rozbrzmiewające: że technika sprawcom czynów niszczycielskich daje do rąk narzędzia występku, że odbiera pracę licznym jednostkom, czyniąc ich wysiłek zbędnym wobec osiągnięć automatyzacji, że niszczy przyrodę, że stwarza warunki życia niezdrowe, gdyż nienaturalne albo wprost szkodliwe, jak zatrucie wód, zapylenie powietrza i płuc ludzkich, że deformuje jaźnię ludzką, zrywając ciągłość zakorzeniowych cennych przyzwyczajęń, że zuboża kulturę duchową absorbując umysły problemami materialnej produkcji i że, wreszcie, zapewniając wielu osobom możliwość życia bez pracy lub dużą ilość czasu wolnego, naraża je na osłabienie dzielności, a pośrednio – na rozkład moralny”⁴.

Największym jednak zarzutem stawianym technice jest według Kotarbińskiego oskarżanie jej o doskonalenie środków masowej zagłady. Najdobitniejszym tego przykładem jest konstrukcja bomb atomowych. Broń ta jest tym straszliwsza, że dostać się może w ręce szaleńców⁵.

Kotarbiński zauważa, że lista prokuratorskich oskarżeń nie jest bynajmniej wyczerpana. On sam zajmuje jednak postawę obrońcy.

2. Obrona techniki

Swoją obronę techniki rozpoczyna Tadeusz Kotarbiński od stwierdzenia, że współczesne protesty humanistów przeciw rozkwitowi techniki nie są niczym nowym i jako dowód

przywołuje swoje własne wspomnienie sprzed pierwszej wojny światowej. Był wówczas uczniem V Gimnazjum Rządowego w Warszawie. Było to gimnazjum filologiczne, a więc wybitnie humanistyczne. W tym właśnie czasie zaczęto otwierać tzw. szkoły realne, które miały być mniej humanistyczne, a bardziej przystosowane do potrzeb życia. W szkołach realnych nie uczono języka greckiego, zmniejszono program łaciny i literatury, a rozszerzono program nauk przyrodniczych. Przy okazji i szkoły filologiczne miały otrzymać nieco zmieniony i urealniony program. Gdy dowiedział się o tym nauczyciel uczący języka greckiego w V Gimnazjum Rządowym, wygłosił następujące przemówienie, które Kotarbiński cytuje z pamięci: „Kiedy przyjdzie reforma gimnazjów humanistycznych, to wy nie będziecie już studiowali poważnie ani greki, ani łaciny. Będziecie się uczyli rozmaitych nauk uproszczonych, których treść będzie wam wykładana przygodnie i okazynie. Będziecie dobrze wiedzieli, ile jaki żuczek ma odnoży i jak lepi się ganki w Pipidówce”⁶. W ten sposób – konkluduje Kotarbiński – „idea politechnizacji – jak by się dzisiaj powiedziało – została wyśmiana jako właśnie idea nauk o lepieniu ganków w Pipidówce”⁷.

Kotarbiński kategorycznie przeciwstawia się pogładowi sugerującemu wyższość nauk humanistycznych nad przyrodniczymi i technicznymi. Jego zdaniem właśnie technika ma do spełnienia doniosłą „misję dziejową”, polegającą na zjednoczeniu w organiczną całość ogółu mieszkańców globu ziemskiego. Możliwość spełnienia tej misji wynika z czterech przesłanek. Po pierwsze, „technika współczesna prowadzi ludzkość do szybkiego, już bodaj zasadniczego opanowania wszystkich pozaspołecznych groźnych sił rzeczywistości”. Zdaniem Kotarbińskiego będą co prawda zdarzały się jeszcze klęski żywiołowe, ale zasadnicze metody ich likwidowania będą wykryte i wdrożone do praktyki. „Nastąpi epoka – dodaje Kotarbiński – której głównym zadaniem będzie opanowanie negatywnych sił natury społecznej, międzyludzkiej, przeszkadzających zgodnemu współżyciu wszystkich ze wszystkimi”⁸.

Zauważmy, że autor tych słów przypisuje technice wiodącą rolę w określonym etapie rozwoju życia społecznego ewoluującego w kierunku jakiegoś społeczeństwa idealnego, opartego na „zgodnym współżyciu wszystkich ze wszystkimi”.

Po drugie, technika „zmusza [...] ludzkość do porzucenia anarchizmu we wzajemnych stosunkach państw suwerennych i do scalenia globu ziemskiego w jeden wspólny organizm ekonomiczno-polityczny”. Technika skraca bowiem coraz bardziej czas przekazywania informacji między różnymi miejscami kuli ziemskiej i tym samym sprawia, że „wszystkie skupiska ludzkie na ziemi stają się wzajem od siebie praktycznie zależne”⁹.

Po trzecie, technika „upodabnia style życia różnych społeczeństw, przyczyniając się tym samym do przewycięzania wzajemnej ich obcości”. W przeciwieństwie do klimatu, flory, fauny, ras i tradycji, które odróżniają kraje i ludzi, „urządzenia techniki nowoczesnej, wszędzie w istocie jednakie, nadają życiu wspólny ton”¹⁰.

Po czwarte, „technika nowoczesna i nauka nowoczesna tworzą splot nierozdzielny”. Jedność techniki i nauki we współczesnym świecie będzie czynnikiem stałego postępu i doprowadzi w przyszłości do zjednoczenia ludzkości¹¹.

Kotarbiński podejmuje również zasadniczy problem, czy wobec ujawnianych negatywnych skutków techniki, należy wstrzymać jej rozwój, zatrzymać się na jakimś określonym poziomie? Odpowiedź jest jednoznaczna: „Zatrzymać się nie możemy”. Przyznając, że technika przynosi jeszcze wiele szkodliwych skutków ubocznych, stawia retoryczne w gruncie rzeczy pytania: „Ale cóż z tego? Czy wobec tego druzgotać maszyny tkackie i wracać do kołowrotka? A może wyrzec się ognia i żywić się surowizną, a w lecie korzystać tylko z księżycowego światła?”¹². Zwraca uwagę, że techniki nie należy używać w sposób

niedbały, bezmyślny, czy też złośliwy. Należy ponadto zdawać sobie sprawę, że rolę maszyny można rozpatrywać z dwóch punktów widzenia. Można twierdzić, że maszyna pomaga człowiekowi, uwalniając go od prac monottonnych i uciążliwych. Ale można też powiedzieć, że człowiek jest niepotrzebny, gdyż można go z powodzeniem zastąpić maszyną. Chodzi oczywiście o to, by upowszechnić ten pierwszy punkt widzenia¹³.

Kotarbiński wygłasza też charakterystyczną tezę, że „tylko coraz wspanialszą uprawą techniki można się bronić przeciw niebezpieczeństwu, które ona przynosi ze sobą”¹⁴. W zdaniu tym zawarta jest myśl, że w miarę rozwoju techniki maleją jej skutki negatywne, a wzrastają jej możliwości likwidacji zaistniałych już zagrożeń i zniszczeń. Można by więc powiedzieć, że aby zlikwidować negatywne skutki techniki, należy tę technikę nadal rozwijać. Technika uwalnia człowieka od elementarnych trosk i od najcięższych prac. Technika ułatwia nam życie, a więc wszyscy powinniśmy pomagać rozwojowi techniki. Opiekun społeczeństwa powinien być sprzymierzeńcem techniki.

Najtrudniejszym problemem jest jednak sprawa rozwoju techniki zbrojeniowej. Kotarbiński widzi ten problem (pisał o tym w r. 1959) następująco: „Problem jest trudny, a główna jego trudność tkwi nie w agresywności uczuciowej ludów i nie w tym, że sąsiedzi gorzej uzbrojeni boją się sąsiadów lepiej uzbrojonych (a wszyscy są teraz sąsiadami wobec międzykontynentalnego zasięgu odrzutowców i wyrzutni raketowych), lecz w tym, że boją się słusznie. Słuszną zaś można nazwać ich obawę nie dlatego, by sąsiad żywił naprawdę zamiary agresywne, lecz dlatego, że dotychczasowe doświadczenie historyczne czyni takie przypuszczenie dość prawdopodobnym w oczach odpowiedzialnych kierowników państw. Czyż nie bywało tak dotychczas, że lepiej uzbrojony sąsiad próbował skorzystać z aktualnej przewagi, by przemocą uzyskać rozstrzygnięcie spraw spornych na swoją korzyść? Cóż więc czynić? Ograniczyć się do produkowania wyłącznie broni obronnej z zaniechaniem produkcji broni zaczepnej? Wszak gdyby choć jeden z sąsiadów zaczął się tak zachowywać, wybiłby innym z głowy podejrzliwość, a sam nie potrzebowałby obawiać się napaści, skoro mógłby polegać na własnych urządzeniach obronnych. Ale znawcy powiadają, że gotowość do przeciwnatarcia jest jedyną metodą powstrzymywania agresji. Jeżeli tak, to już chyba jedno tylko pozostaje: rozbierać się równomiernie, zapewniając sobie istotną kontrolę równomierności”¹⁵. Przytoczyliśmy celowo cały ten wywód, aby uzyskać jego wewnętrzną logikę, oryginalność i pełną aktualność tezy końcowej.

3. U nas

W napisanym w 1959 r. artykule *Zatrzymać się nie możemy*, będącym odpowiedzią na ankietę *Życia Literackiego*, Tadeusz Kotarbiński ostrzega nasz kraj przed lekceważeniem rozwoju techniki „Naród – mówi – który by się technicznie zaniedbał albo programowo od techniki odwrócił, skazałby się na nędzną służebność w stosunku do innych narodów, a w ostatecznym wyniku – na zagładę. Pędzimy naprzód i zatrzymać się nie możemy. Możemy tylko coraz sprawniej władać silnikami i sterami pojazdu”¹⁶. Kotarbiński zżyma się nieco na pytania ankiety, o ocenach techniki, o zagrożeniach humanizmu i innych wielkich sprawach, kiedy w Polsce trzeba wszystko zaczynać od podstaw. Ale jednocześnie wierzy w możliwości Polski. Przywołajmy jego odpowiedź na pierwsze pytanie, a mianowicie, czy rozwój techniki naukowej zaczął już u nas wywoływać zmiany w ocenach społecznych: „Odpowiedź będzie prosta. Naprzód wydobądźmy się z dołka, dopracujmy się przyzwoitego powszechnego wykształcenia szkolnego, a potem będziemy uprawiali filozofię kultury ... Wyzbądźmy się bezładu i zaniedbań, nauczmy się powszechnie

dobrej roboty, a potem będziemy filozofować o stosunku techniki do kultury pozatechnicznej. I tu, i tam potrzeba nam elementów, musimy się podciągnąć do znośnego poziomu... To jest stan dzisiejszy, lecz spoza mgły i kurzawy prześwituje już oblicze przyszłości. Polska jest zdolna, Polska już potrafiła dokonać niejednego zrywu. Polskę stać na piękny humanizm podbudowany zdobyczami nauki i techniki szczytowo nowoczesnej¹⁷. Dziś, po przeszło trzydziestu latach, słowa te nie straciły waloru aktualności.

PRZYPISY

- ¹T. Kotarbiński: Zatrzymać się nie możemy, W: T. Kotarbiński: Pisma etyczne. Wrocław 1987 s. 350; ibidem, Technika i humanizm, W: Pisma etyczne, op.cit. s. 344
- ²T. Kotarbiński: Antynomie zasadnicze, W: T. Kotarbiński: Pisma etyczne, op.cit. s. 281
- ³T. Kotarbiński: Zatrzymać ... s. 351; ibidem, Technika i humanizm, op.cit. s. 346
- ⁴T. Kotarbiński: Zatrzymać ... s. 351–352; ibidem, Technika ... s. 346
- ⁵Por. T. Kotarbiński: Zatrzymać ... s. 351; ibidem, Technika ... s. 346, 343, ibidem, Antynomie ... s. 281
- ⁶T. Kotarbiński: Technika ... s. 342
- ⁷Ibidem
- ⁸Ibidem, s. 344
- ⁹Ibidem, s. 344–345
- ¹⁰Ibidem, s. 345
- ¹¹Ibidem, s. 345–346
- ¹²T. Kotarbiński: Zatrzymać ... s. 352; ibidem, Technika ... s. 346
- ¹³T. Kotarbiński: Technika ... s. 344–348
- ¹⁴T. Kotarbiński: Zatrzymać ... s. 352; ibidem, Technika ... s. 346
- ¹⁵T. Kotarbiński: Zatrzymać ... s. 350–351; ibidem, Technika ... s. 345
- ¹⁶T. Kotarbiński: Zatrzymać ... s. 352; ibidem, Technika ... s. 346
- ¹⁷T. Kotarbiński: Zatrzymać ... s. 353. Por. też ibidem, Technika ... s. 344, 347

AUS DEN ÜBERLEGUNGEN VON TADEUSZ KOTARBIŃSKI ÜBER DIE ENTWICKLUNG DER TECHNIK

Zusammenfassung

Der Autor des Artikels bespricht die Anschauungen von Tadeusz Kotarbiński über die Entwicklung der Technik. Die Technik besitzt einen ambivalenten Charakter: sie bringt sowohl positive als auch negative Wirkungen. T. Kotarbiński spricht zu, dass die Technik noch viele schädliche beiläufige Folgen bringt. Er stellt jedoch fest: „wir können nicht anhalten“. Er ist dabei Überzeugt, dass sich je nach dem Grad der Technik – Entwicklung ihre negative Folgen ver – kleinern, und die Beseitigungsmöglichkeiten der schon entstandenen Androhungen und Vernichtungen anwachsen. Die Entwicklung der Rüstungstechnik kann nur durch die gleichmässige Abrüstung liquidiert werden.